Nr. 39. Kraków, Piątek 18 Lutego 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** bandle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego d 13 t. m po odczytaniu pism mało ważnych nadesłanych do Koła, przedstawił przewodniczący p. Jaworski, że ponieważ Koło uchwaliło, aby przy rozprawach w Izbie poselskiej nad § 3 projektowanej ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania w razie ich choroby głosować w pierwszym rzędzie za wnioskiem, aby ustawa krajowa uregulowała tę sprawę co do robotników zajętych przy rolnictwie i leśnictwie, a przedłożenie takiego wniosku zapowiedział poseł czeski Kaizl, przeto należy za jego wnioskiem głosować. — Następnie na żądanie kilku posłów zapowiedział przewodniczący, że po ukończeniu rozpraw Koła nad będącą dzisiaj na porządku dziennym jego obrad wspomnioną ustawą o zabezpieczeniu leczenia i utrzymania robotnikom podczas ich choroby, podda pod obrady sprawę tyczącą się dostaw dla armii.

P. Czerkawski wniósł następującą sprawę nagłą: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł czeski Zeithammer, będący sprawozdawcą tej komisyi co do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, obejmującego wydatki na regulacyę rzek, przedłożył, iż rząd, zważając na teraźniejszy stan finansów i różne wielkie a nagłe wydatki, zamierza sprawę powszechnej regulacyi rzek odroczyć na czas nieograniczony, przeto sprawozdawca ten sądził, że z tem zgodzić się trzeba. Komisya na wniosek p. Czerkawskiego odroczyła powzięcie uchwały w tej sprawie, chcąc wysłuchać wprzód ministra spraw wewnętrznych, którego zaprosić postanowiła, zaś p. Czerkawski zapowiedział w komisyi rezolucyę następującej treści: „Powołując się na projekt regulacyi rzek przedłożony przez rząd przy preliminarzu wydatków na r. 1884, wzywa się c. k. rząd, aby roboty około regulacyi rzek w ten sposób przyspieszał, iżby przynajmniej wykonane były w okresie czasu, zakreślonym w tym projekcie, i aby w razie potrzeby przedsięwziął w tym celu nadzwyczajną operacyę kredytową“.

Rozwinęły się rozprawy, w których zabierali głos pp. Starzyński, Lewicki, Gniewosz, Madeyski, Abrahamowicz Czartoryski. Wśród tej dyskusyi p. Madeyski przedłożył wniosek: „Koło przyjmując do wiadomości sprawozdanie członków komisyi budżetowej o stanie sprawy regulacyi rzek, zostawia tymże członkom swobodę działania, ale w duchu uchwał sejmowych powziętych co do tej sprawy“. Zaś p. Czartoryski wniósł: iżby polscy członkowie komisyi budżetowej porozumieli się z ministrem spraw wewnętrznych, iżby jego oświadczenie w komisyi nie przesądzało sprawy o regulacyi rzek. P. Chrzanowski przedstawił, że idzie tu o przesądzenie sprawy, do której kraj i jego reprezentacya słusznie wielką przykłada wagę; zapowiedziana przez p. Czerkawskiego rezolucya nie zaspakaja go, bo rezolucya ta powołuje się tylko na projekt, przedłożony przez rząd w r. 1883 przy projekcie na r. 1884, który obejmował regulacyę małych stosunkowo części biegu rzek, uznanych za spławne, a nie powołuje się na projekt całkowitej regulacyi wszystkich rzek w Galicyi przedłożony Radzie państwa przez rząd w r. 1885, a ułożony w następstwie uchwał Sejmu galicyjskiego. Użytecznym sądzi wniosek p. Czartoryskiego; jednak gdyby minister oświadczył, iż rząd porzuca projekt zupełnej regulacyi rzek, wówczas powinni posłowie polscy przeciw temu się zastrzedz, obstając przy uchwałach Sejmu, jak tego żąda wniosek p. Madeyskiego; zaś w rezolucyi, proponowanej przez p. Czerkawskiego, należy przynajmniej opuścić powołanie się tylko na projekt z r. 1884. Przemawiali w uzasadnieniu swych wniosków pp. Czartoryski i Czerkawski, który zgodził się, aby w projektowanej przez niego rezolucyi opuścić powołanie się na projekt z r. 1884.

Przystąpiono do głosowania: Przyjęto wniosek p. Czartoryskiego; odrzucono wniosek p. Madeyskiego 17 głosami przeciw 16; zaś uchwalono rezolucyę, proponowaną przez p. Czerkawskiego, *salva redactione*.

P. Popowski żądał wyjaśnienia, jak przedstawiło prezydyum Izby poselskiej co do uchwały względem kandydatów na członka trybunału państwowego (*Reichsgerichtshof*); dr. Zyblikiewicz otrzymał 169 głosów ale w pierwszem miejscu, dr. Stojałowski 170 ale w drugiem miejscu.

Przewodniczący p. Jaworski odpowiada, że jeszcze nie zaciągnął dostatecznych wyjaśnień jak ta sprawa przedstawiona.

Następnie przewodniczący p. Jaworski poddał pod obrady sprawy, będące na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby poselskiej. Pierwszym przedmiotem jest wybór kandydata na członka do trybunału stanu (*Staatsgerichtshof*) w miejsce pana Schenka, który mianowany członkiem Izby panów, złożył mandat do tego trybunału; a ponieważ pan Schenk był z Galicyi, przeto posłowie polscy wybierają kandydata i Koło wybrało pana Ignacego Zborowskiego, prezesa sądu wyższego krajowego w Krakowie 20 głosami przeciw 16, które otrzymał pan Jakób Simonowicz, prezes sądu wyższego krajowego we Lwowie.

Wreszcie przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania w razie choroby. P. Starzyński postawił następujący dodatek do § 3: „Postanowienia niniejszego paragrafu co do kompetencyi ustawodawczej i co do tymczasowego obowiązku względem chorych robotników, odnoszą się także do robotników, zajętych w przemyśle złączonym ściśle z gospodarstwem rolnem i leśnem, jako to: w gorzelniach rolniczych, w młynach wodnych i wiatrakach i t. d.“

Po rozprawach, w których zabierali głos: pp. Biliński, Dzieduszycki, Czajkowski Wł., Chamiec i Starzyński, przyjęto wniosek Starzyńskiego jako dodatek do § 3. Następnie przyjęto bez rozpraw § 5 (§ 4 był już poprzednio przyjęty). Uchwalono także bez zmiany § 6 po dość długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Czaykowski Władysław, Gniewosz, Chotkowski, Dzieduszycki, Lewakowski, Żuk-Skarszewski, Chamiec i Biliński.

Z Unii podlaskiej.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze, że prześladowanie unitów nie ustaje, a przechodzi w drobnostkowe, codzienne pastwienie się nad ludem i księżami. Na dowód podaje korespondent następujące szczegóły:

Pewien Unita ze wsi Derewiczna w jesieni roku zeszłego narobił świec z wosku, który miał z własnych ulów. W ten sposób chciał zużytkować wosk, bo obliczył, że lepszy zysk mieć będzie ze sprzedaży świec, jak z wosku. Policya przewąchała co innego. Ponieważ w kościele katolickim używane są świece woskowe, a chłop zrobił właśnie z wosku świece, zatem widocznie zrobił je na ofiarę dla kościoła! Poszedł donos do naczelnika powiatu radzyńskiego, a ten wydał decyzyę, aby biedny chłop zapłacił 50 rubli kary. Za co, zapytacie? Za to, że miał ule i chciał zrobić z nich użytek. Oto popieranie przemysłu domowego.

Weszło już w zwyczaj, że ksiądz, który wysłucha spowiedzi Unitę, płaci 50 rubli kary bez żadnych objaśnień. Jeśli zważymy, że ksiądz nie może znać wszystkich parafian, a Unici często biorą od katolików książeczki legitymacyjne i pod nazwiskiem tych ostatnich spowiadają się, to zrozumiemy, jak wielka i tu samowola. Już nawet i nie warto osądzać nędznego postanowienia władz, że każdy musi się przed konfesyonałem legitymować policyjnemi dowodami!

A oto znów inny przykład. Proboszcz parafii K. jest człowiekiem bardzo ostrożnym i istotnie skrupulatnie przestrzega przepisów policyjnych, aby nie mieć zajść z władzami. Tak n. p. przy przyjmowaniu pieniędzy na mszę żałobną wypytuje troskliwie, za kogo msza ma być odprawiona — a za niekatolików wcale mszy nie odprawia. Nadto wymaga od dających na mszę przyrzeczenia, że żaden Unita w kościele nie będzie. Przyrzeczenie wykonano: żadnego Unity na mszy w kościele nie było. Ale włościanie mają zwyczaj czcić zmarłych stypą i policya o tem wie. Otóż strażnik uważa, z której wsi parafianie są w kościele na owej mszy i wieczorem biegnie do owej wsi, aby zbadać, u kogo mianowicie stypa się odbywa. Jeżeli wypadnie stypa u Unity, to już dostateczny powód, aby ksiądz był karany: ponieważ stypa była u Unity, więc... i msza była zakupioną za Unitę, a ksiądz o tem wiedział. I dalejże wyciągać karę pieniężną od biednego księdza.

Położenie obywateli ziemskich na Unii jest ciężkie z powodu tej niecnej polityki, która na zachodzie z trudnością za prawdziwą jest uważana. Służba folwarczna składa się z b. Unitów i katolików; stąd nie cała obchodzi święta jednego dnia. Jest to bardzo niewygodne w gospodarstwie. Jeżeli jednak Unita świętuje wraz z katolikami — obywatel płaci za to karę; tak samo jeśli w dzień świąteczny prawosławny Unita pracuje wraz z całą służbą — obywatel płaci karę 50 rsr. W tych różnych szczegółach wyrobiły się już zwyczaje policyjnych pojęć. Brak jeszcze tylko osobnego kodeksu kar dla Unii!

Jeśli Unita został pogrzebany na cmentarzu katolickim, policya nakłada kary na wszystkich, co się do grzebania przyczynili czemkolwiek; płaci więc składnik drzewa, co dał drzewo na trumnę; stolarz, co trumnę zrobił; sąsiad, co pomógł zwłoki wynieść; wreszcie ten, co wiedział o pogrzebie, lecz nie zrobił o tem donosu policyi.

Obecnie opornych, t. j. nie chodzących do cerkwi Unitów mają wysyłać na osiedlenie w stepy gubernii orenburgskiej. Majątki się szacują i kupują dla kolonistów, sprowadzonych ze stepów. Szacunkowa komisya składa się z popa, starosty cerkiewnego, diaka i sołtysa prawosławnego. Takie też to bywa oszacowanie, jaki personal. A apelacyi od ich oszacowania nie ma żadnej.

Dla tych to biednych Unitów, którym każą się nazywać ruskimi, rząd wciąż nowe cerkwie stawia. W jednej tylko gubernii lubelskiej znajduje się obecnie już 240 cerkwi prawosławnych. Z liczby tej przypada na miasta: Chełm 6, Lublin 4, Hrubieszów 3, Zamość i Szczebrzeszyn po 2 Biłgoraj Dubienka, Krasnystaw, Tomaszów i Janów po 1. W powiatach zaś znajduje się: w chełmskim 41, w hrubieszowskim 59, tomaszowskim 65, biłgorajskim 19, zamojskim 20, krasnostawskim 9, janowskim 2, nowoaleksandryjskim 4 i lubartowskim 1. I to wszystko dla zbawienia dusz tego „czysto-rosyjskiego kraju“!

Obrona narodowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

U schyłku dziewiętnastego stulecia wieku szeroko rozpostartej cywilizacyi i sławionego postępu, stoimy przed faktem niespotykanym w dziejach, a noszącym znamiona dzikości zamierzchłych barbarzyństwa czasów, jakby cofnięcia się w wieki, nieznające zasad chrystyanizmu. Zwyciężkie starożytności ludy, jak Assyrowie, Persowie i Rzymianie, toż samo i późniejsi zwycięscy wydzierali wprawdzie pokonanym posiadaną przez nich ziemię, kolonizowali ją siłą prawa mocniejszego, lecz nieznany dziejom wieków przed i po chrystusowych fakt tępienia żywych narodowości, i zacierania ich śladów za pomocą ustaw państwowych, wydziedziczenia z ziemi ojczystej Tylowiekowa niechęć drużyny Wilhelma zdobywcy nie posunęła się do czegoś podobnego, wobec nieszczęśliwych dzieci Irlandyi, a za dni naszych pragnie ona nawet okupić dawniejsze nieprawości.

Snać Prusy jako potomstwo krzyżactwa kapitulują wobec zasady, że ludy niższe cywilizacyą, przyjmowały język, zwyczaje, religię ludów choćby pokonujących, lecz wyższych cywilizacyą; jeżli po stuletniej pracy assimilowania i ciągłego gnębienia naszej narodowości, mogły teraz powziąć potworną myśl wykupienia ziem polskich i oddania ich w ręce niemieckie, tak, by gdzie jest kolebka dziejów naszych, kir pośmiertnej zaległ żałoby.

Powiedzmy sobie, że dość późno w obec grozy takiego niebezpieczeństwa, gdy już kilka tysięcy morgów przeszło w ręce obce, pomyślano dopiero o sposobie odparcia takiego, powiedzmy sobie, że sromać nam się wypada, skoro myśl łącznej obrony nie powstała na całym obszarze ziemi Lecha, ale jeno na zagrożonym kawałku, a gdzie siła odporna najmniejszą też być musi.

Cokolwiek bądź zarzucać nam mogą, niechaj nam w przyszłości nie zarzucą lekkomyślnego przyglądania się dziełu eksterminacyi narodowości naszej, a więc gdy w Poznaniu utworzył się „Bank ziemski“, którego przeznaczeniem jest walczyć z tym nowym rodzajem na nas, na naszą przeszłość i przyszłość broni, stańmy zwartym szeregiem po stronie tych, co nową w swym rodzaju rozpoczęli walkę. Nie mogąc jak przodkowie nasi piersiami i krwią bronić ojczystej skiby, rzućmy na szalę spokojnej walki jak Brennus, nie miecz ale grosz wdowi. Jeżeli zaś krzyżackie Prusy w nienawiści do imienia polskiego rzucają miliony, by nas wywłaszczyć, by ku Wiśle przednie swe posunąć straże, składajmyż w miłości do ziemi, krwią naszą tyle razy brożonej, to, co groszem wdowim tylko zwać możemy, by przeszkodzić dziełu tylowiekowego wroga naszego, by ocalić co tylko się da.

Dobrych nam chęci jeno potrzeba, i trochę wiary, trochę poczucia obowiązków, jakie niezaprzeczenie na nas ciążą, abyśmy biedni, jak jesteśmy, i choć zda się pogrążeni w letargicznej na wszystko obojętności, spełnili jak na naród przystoi, obowiązek, którego po nas domagają się przeszłość i przyszłość nasza.

W tem też przekonaniu, że nie ma wśród nas nikogo, ktoby od takiego obowiązku chciał się uchylić, a czekamy jedynie sposobności, by dać wyraz naszym zawsze gorącym uczuciom i przywiązaniu do kraju i ziemi ojców naszych, skoro się już zawiązał i ukonstytuował w Poznaniu „Bank ziemski“ akcyjny, mający jako zadanie, utrzymanie zagrożonej wydziedziczeniem z rąk narodowych ziemi, czas jest ostatni i dla stron naszych, byśmy poczuwszy się do narodowej solidarności z Wielkopolskiem obywatelstwem czynnie już przystąpić mogli do tej niezbędnej ratunkowej akcyi.

W tym celu, w myśl odezwy Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego działając, kilku zebranych członków naszego okręgowego Towarzystwa rolniczego w Jaśle, rozpostartego na powiaty jasielski, krośnieński i gorlicki, zaprosiwszy do współdziałania znanych z gorliwości w sprawach publicznych obywateli tych trzech powiatów, zawiązali się w komitet ułatwiający, aby odwołując się do szlachetnych uczuć i narodowego poczucia ziemian naszych, tem skuteczniej dla rzeczy odezwać się można do pojedynczych obywateli o wzięcie udziału w subskrypcyi na akcye „Banku ziemskiego“ w Poznaniu, a mianowicie, aby nie tamując gotowości zamożniejszych do nabywania akcyj „Banku“, przeprowadzić właściwie składkę zbiorową wśród mniej zamożnych, celem zebrania kwot, z któremi nasze obywatelstwo mogłoby przystąpić łącznie do „Banku ziemskiego“ jako akcyonaryusz, gdyż akcye „Banku“ po 1000 marek, czyli po 600 złr., dla nie wielu nas do nabycia przystępne tylko być mogą.

Wyposażeniem „Banku ziemskiego“ dajmy prawdziwy dowód poczucia się do wielkiej cnoty, narodowej solidarności. Dajmy dowód do wprowadzenia w życie uznanej już powszechnie zasady, że ziemię naszą, jako najcenniejszy dla nas dar Boży, choćby największemi ofiarami utrzymać, dla nas wszystkich jest obowiązkiem.

Zbiorowemi siłami, za łaską Bożą, wielkich spraw dokonać można. Miejmy wytrwałość i spieszmy wszyscy ze zbiorową pomocą, do ratowania ojczyzny Piastów, — naszych Wielkopolskich ziem.

Jasło, 29 stycznia 1887.

Adam Skrzyński, Karol Rogawski, Konstanty Piliński, Edward Miłkowski, Edmund Łosiński, Ludwin Dzianott, ks. Stefan Dembiński.

Do współudziału w pracach komitetu zaproszeni:

WWni hr. Franciszek Mycielski, Stanisław Starowiejski, Władysław Płocki, August Gorajski, Stanisław Kotarski, Wojciech Biechoński, dr. Lewakowski, dr. Walery Macudziński, Romuald Palch, ks. Prałat Feliks Buchwald, ks. kanonik Jan Kopestyński, ks. Walenty Pelc i ks. Karol Fiszer.

SYWUŁA.

OBRAZEK

skreślił

Henryk Josse.

(Dokończenie.)

W ogólnej wesołości uszedł mu ten niewczesny, chociaż mimowolny żart.

I tak rozmawiali swobodnie, a Władysławowi zdawało się, że Natalkę zna od dzieciństwa i że tylko nie widział jej bardzo dawno, a teraz dorosłemu dziewczęciu miałby dużo do powiedzenia.... Czasami, gdy pogadanka wybuchła na chwilę głośniejszym gwarem, — najczęściej z powodu jakiej niedorzecznej uwagi Bazia, — Władysław korzystał zręcznie ze sposobności i szeptał Natalce półgłośne słówka, na które ona odpowiadała rumieńcem, albo też udawała, że nie słyszy.... I były owe słówka, uśmiechy i spojrzenia na tle powszedniej rozmowy, jako kwiaty na łące jednostajnie zielonej.... Gdyby tylko można malować kwiaty woniejące...

Ks. proboszcz obeznany wszechstronnie z kwestyą konkurencyi parafian w cerkiewnych sprawach, nie miał pojęcia o konkurentach matrymonialnych, za to pani Starecka obserwowała bacznie Władysława, notując sobie w pamięci wyniki swych spostrzeżeń.

Tymczasem burza ustała. W izbie pusto już było a zaspany Chaim widząc, że goście w alkierzu przynoszą mu więcej zaszczytu niżeli zysku, otworzył drzwi i uśmiechając się słodko, zawiadomił „wielmożne państwo“, że niebo już wypogodzone. Pani Starecka natychmiast kazała zaprzęgać i poczęła się ubierać. Władysław chciał jej pomódz, uprzedzony jednak przez ks. proboszcza poskoczył ku Natalce.

— Szkoda, że burza minęła tak prędko, — rzekł, podając jej futro.

— Dla czego? — spytała Natalka, nie mogąc ręki wsunąć do rękawa.

— Dla czego? — mówił Władysław, skierowawszy jej rękę lekko do rękawa, — dla tego, że byłbym dłużej w miłem towarzystwie.

— Czy jutro powiesz pan to samo?...

— I jutro i pojutrze i... zawsze, — zapewniał Władysław.

Natalka okryła właśnie głowę ogromnym szalem i zapinała go pod szyją za pomocą długiej szpilki. Wtem nagle strzepnęła palcami, a potem jeden z nich, mianowicie wskazujący, wzięła do ust, jakby go ssać chciała.

— Ukłuła się pani? — zapytał niespokojnie Władysław.

— Tak jest — odpowiedziała, wyjmując z ust palec.

— Czy bardzo?

— Tylko trochę, to nic, — odrzekła i pokazała na koniuszku palca czerwoną plamkę...

Władysław przytrzymał rączkę i pocałował zraniony paluszek w samą plamkę....

— Niegrzeczny pan jesteś, — zawołała Natalka i zaczęła wdziewać rękawiczki.

Pani Starecka nie spostrzegła owego *intermezzo*, równocześnie bowiem dwaj Stareccy ubierali ojca we futro, skutkiem czego podzielili ciasny alkierz na dwie części i zasłonili Władysława przed oczyma surowej mamy....

Wreszcie nastąpiło pożegnanie. Władysław, całując w rękę panią Starecką, prosił o pozwolenie złożenia „pierwszej wizyty“, na co otrzymał bardzo łaskawą odpowiedź i serdeczne zaproszenie ze strony ks. proboszcza. Usłużny Chaim zaświecił latarnię i poszedł naprzód, ostrzegając w sieni, że na prawo stoi beczka a na lewo żarna... Młodzi Stareccy zajęli pierwszy wóz, na drugim usiedli państwo Stareccy z Natalką. Nastąpiło powtórne pożegnanie, różniące się tem od poprzedniego, że Władysław usłyszał od Natalki wypowiedziane miłym głosikiem: „do widzenia“.... Wozy ruszyły z miejsca i wnet znikły w mroku nocnym.

— Chaim, — zawołał Władysław, — niech cię kaci porwą!...

Chaim był wielce zdziwiony tą apostrofą, która była okrzykiem radości...

Bryczka Władysława stała już opodal zaprzężona. Usiadł na koźle i cmoknął na konie jak najlepszy stangret, a trójka w perzcz rwała do domu, czując bliski żłób. Ciemno było dosyć, gdyż księżyc był na nowiu i zaledwie kilka gwiazd świeciło, ale Władzio jechał po kawalersku... na umor....

IV.

Piękny, zimowy poranek....

Na dziedzińcu, przed oknami plebanii ks. Stareckiego, owijają się wróble i pośmieciuchy i żółte trznadle, dalej spacerują wrony, a na wierzchołku topoli kruk się kołysze i kracze, jak gdyby widział coś ciekawego. Stary to kruk i ludzie we wsi pamiętają go z dawnych lat, poznając po tem, że w prawej lotce ma jedno białawe pióro. Wielka rzesza tubylców, złożona z kur, indyków, kaczek i gęsi, przyjmowała obojętnie ten najazd, oczywiście pod warunkiem, że taka wrona musi przecież ustąpić z drogi przed poważną kokoszką. Zdarza się czasami inaczej....

W kuchni pani Starecka zajętą była wyrabianiem jakiegoś wielce kunsztownego ciasta na tort o niemniej kunsztownem nazwisku. Natalka czytała głośno „przepis“, pełen głębokich arkanów.

— Pół funta mąki, dwa funty masła, trzydzieści jaj, kwartę mleka...

— O, mleka dam tylko pół-kwarty! — przerwała pani Starecka. — Przeszłego roku był zakalec z mleka... z niczego innego tylko z mleka.

— Wszystko zmięszaj i dobrze trzej zawsze w jednę stronę... potem dodaj funt cukru i...

— *Sława Iezus Chrystu!* — odezwał się diak, wchodząc do kuchni.

Natalka pobiegła ku niemu z niezwykłym pośpiechem. Diak wyjął z borsuczej torby paczkę listów i gazet i oddał je Natalce. Wszystkie prawie były do niej adresowane. Diak usiadł na ławie, ażeby się zagrzać, a pani Starecka i córka wyszły do pokoju.

W dniu tym Natalka obchodziła swoje urodziny. Wprawdzie kobiety, — a zwłaszcza te, które twierdzą stanowczo, że w trzydziestu latach mieści się zaledwie dwadzieścia wiosen... co zresztą nie jest bez racyi ze względu na nasz klimat, — wprawdzie kobiety uważają urodziny za prostą datę, potrzebną wyłącznie do metryki ślubnej, Natalka jednakże obchodziła je uroczyście: raz dla tego, że była jeszcze młodą, a powtóre, że na wsi każda sposobność do zabawy jest bardzo pożądaną. Spodziewano się więc na wieczór licznych gości i dla tego to pani Starecka wyrabiała ciasto na ów tort z taką skrupulatnością. Naturalnie, inne ciasta były już upieczone w spiżarni na półmiskach, obok zająca i sarniego cąbra.

Natalka rozrywała niecierpliwie koperty i czytała listy i bilety. Życzono jej różnych rzeczy: bogatego męża, sto lat życia, zdrowia, szczęścia, wszystkiego dobrego i t. p.... Nawet Bazio wypisał długie powinszowanie.

— Od niego nie ma nic, — rzekła Natalka, przejrzawszy listy; — może przyjedzie sam wieczorem?...

— W każdym razie powinien był przysłać bilet, — zauważyła pani Starecka.

Wróciły obie do kuchni. Pani Starecka zabrała się energicznie do ciasta, Natalka zaś zaprosiła diaka do spiżarni na kieliszek wódki.

— *Taki* wiśniówka najlepsza, — mówił diak po pierwszym kieliszku. — Ale co ja widział, moja pannuńciu.. za funt słoniny nikthy nie zgadł... — Cóż takiego? — pytała Natalka, nalewając drugi kieliszek.

— Idę, *taj* idę i tak *sobie pidjyrkuju taj pidśpywuju*, aż pod samą karczmą patrzę, pa... trzę... *pek tobie czy co*... ona, nie ona?...

— Kto? kto?..

— *Sywula*, moja pannuńciu, *sywula* — odpowiedział diak.

— Et, plecie wam się, — rzekła Natalka z niedowierzaniem.

— Ale *sywula!* — zapewniał diak, — widziałem na własne oczy. Trzymał ją na postronku jakiś człowiek, tak ja do niego... pytam *i tudy i sudy*...

— Kto i co? — nalegała Natalka.

— Ale jakiś *durnyj* Lach... Mazur. Gadał nito *to owo*, ani sposób dowiedzieć się, czy ją kupił, czy prowadzi na sprzedaż, czy ukradł.... Nie było go jako zajść *ni z peredu ni z zadu*...

— No i nic nie wiecie? — zapytała Natalka.

— Ano nic, — odrzekł diak. — Lach *perewrotnyj* śmiał się i milczał....

Natalka nalała diakowi jeszcze jeden kieliszek wiśniówki i odprawiwszy go do domu, powróciła do kuchni. Opowiedziała matce słyszaną co dopiero historyę o *sywuli*. Pani Starecka nie przerywając ważnej pracy nad tortem, kazała sobie wszystko powtarzać po kilka razy i naostatku przyznała — że nie wie, co o tem myśleć...

A Natalka?.. Natalka miała w duchu gotowe rozwiązanie zagadki, ale było to jej tajemnicą, której nawet matce nie chciała powierzyć. — może dla tego, ażeby w razie pomyłki pogrzebać żal bez żadnego świadka. Zaczęły mówić o czem innem, ale wnet wracały mimowoli do przyniesionej przez diaka nowiny. Omawiały ją wszechstronnie, z wielką znajomością rzeczy, jednak bezskutecznie. Kto wie zresztą czy i pani Starecka nie miała w tej kwestyi swego *votum separatum*,

Składki na zakupno akcyj „Banku ziemskiego“ w Poznaniu, prosimy oddawać na ręce wzywających do składek, a posiadających listę składek już rozpoczętych, lub też nadsyłać wprost do ks. Stefana Dembińskiego w Jaśle, sekretarza Towarzystwa okręgowego rolniczego, który na żądanie dostarczy również wszelkich w tej sprawie objaśnień i co do subskrypcyi na akcye „Banku ziemskiego“ w Poznaniu.

Obecne dziennikarstwo bułgarskie.

(Dalszy ciąg.)

To wyznanie tworzy *pendant* do spostrzeżenia, które uczyniono gdzieindziej, że niejedno stronnictwo w Bułgaryi, które dążyło do władzy, będąc jej pozbawione, szukało oparcia w Rosyi. — Jak *Niezawisima Błgarja* nie znalazła w swoim czasie przeciwdowodów na argumenta *Swietliny* o polityce zewnętrznej, tak teraz nawzajem *Swietlina* została jej dłużna odpowiedzi na powyżej rzuconą myśl o przyczynach walki stronnictw. W ogóle trudno było wymagać, aby prowadzono polemikę systematyczną, lub dla spokojnego wyjaśnienia sprawy w czasach tak burzliwych, gdzie wszystko wrzało ogniem, bojem i nienawiścią, a gdzie każdy z przeciwników chwytał tylko w przelocie wzrokiem najsłabsze strony przeciwnika domowego, aby mu obciąć palce lub pokiereszować nos, i znów zwracał się w inną stronę, nasłuchując — czy stamtąd nie ma nieprzyjaciół. Wiele jednak w tych partyzanckich, pozbawionych planu armii regularnej walkach porachować należy uchybień na karb niedoświadczenia i wolontarki.

Nieraz wśród tych zapasów i szermierki walczący odsłaniali sami swoją słabą stronę i przyznawali przeciwnikowi siłę. Tak *Nies. Błgarja* wśród owej apostrofy do Kaulbarsa wyraziła się w ten sposób: „Mało znajdzie się u nas z owych podłych żywiołów, które sprzedają swoją ojczyznę; takich policzyć można na palcach“. — A ponieważ wśród sprawozdań z podróży Kaulbarsa tenże dziennik, aczkolwiek w zmniejszonej liczbie, podawał ilość witających generała i gotowych do przyjęcia jego żądań na dziesiątki w każdem mieście, wynikałoby więc z tego, że dziesiątki te nie były przekupione, lecz działały podług wewnętrznego przekonania.

Już to, gdyby się opierać na relacyach dziennikarskich o przyjęciu Kaulbarsa, przyjść by można było do bardzo bałamutnych wniosków, a właściwie do żadnych. Organa opozycyjne mówiły o tłumnem i entuzyastycznem przyjęciu wszędzie generała, podając liczbę demonstrujących przeciw niemu w nieskończenie szczupłej ilości i to jakoby zwerbowanych tylko przez rząd. Przeciwny stosunek podawały organa stronnictwa rządowego, przedstawiając olbrzymie masy demonstrantów, działających z własnego natchnienia.

Poufnie sami cankowiści przyznawali, że misya Kaulbarsa była trudną do spełnienia, bo w samem jej założeniu spoczywała sprzeczność: wysłannik samodzierżcy odwoływał się do... plebiscytu! A cóż mówić o sposobie przeprowadzenia tej misyi. Tu znów stronnicy rządu przyznawali, że gdyby w miejsce Kaulbarsa, nie znającego ni nawyknień, ni języka ludu bułgarskiego i występującego zbyt szorstko lub nietaktownie, zawodząc spory z chłopami, pojawił się był taki n. p. Ignatjew, znający dobrze Bułgarów, lubiany przez nich, a zręczny i elastyczny, jeśliby w zupełności nie przeprowadził powierzonej mu misyi, to miałby daleko większe powodzenie od Kaulbarsa.

Raz rozżarzone namiętności wzmagały się z dniem każdym, z każdą niemal godziną. Nastały wybory. W Sofii przyszło do zbrojnego starcia. Z ulicy padły kamienie na konsulat rosyjski, z konsulatu strzały na ulicę. Tegoż samego dnia zaszły krwawe sceny w Dubnicy, gdzie włościanie w okropny sposób zamordowali posłów Grenczorowa i Zografa, nauczyciela Papukczyjskiego i naczelnika powiatu Dymitrowa. *Niezawisima Błgarja* podawszy ich nekrolog w żałobnej obwódce, wołała: „Padły te ofiary rubli rosyjskich!... Cieszcie się prawosławni bracia Rosyanie, żeście podszczuli brata na brata! Cieszcie się i ty, szatanie w epoletach i mundurze generalskim, który się zowiesz Kaulbarsem... Idź, idź, szatanie i pochwal się przed swoim władcą, aby ci zawiesił order na szyję! Idź i powiedz mu, że cienie tych ofiar ścigać go będą nawet w grobie. I tam mu nie dadzą spokoju. Powiedz mu nadto, że, by ujarzmić ten naród, potrzebuje przejść po trupach jego!“

Nazajutrz po tych wyborach do wielkiego *Sobrania*, agencya rosyjska w Sofii zerwała stosunki z rządem bułgarskim, a choć później wznowiła je, to były one tak naprężone, że zwiastowały ostateczne zerwanie, które też niebawem nastąpiło z wyjazdem Kaulbarsa.

Organ Karawełowa *Tyrnowska Konstytucya*, pojawiwszy się na nowo po zdjęciu stanu oblężenia, zachowywał z początku dawniejszą tradycyę oględności i starał się być pośrednikiem między obu partyami — cankowistami i stambulistami, oraz radosławczykami, zarówno w polityce zewnętrznej jak wewnętrznej, z tem uzupełnieniem, że jak sam wyznał, nie może nie korzystać z lekcyi, jaką dały krajowi ostatnie wypadki. Dążność ta pośrednicząca, neutralna, zarysowała się w samym poglądzie dziennika na te wypadki. Gdy cankowiści widzieli ratunek w przewrocie 9 sierpnia, a stambuliści i radosławiści w kontrrewolucyi przeciw niemu, organ Karawełowa potępiał jednych i drugich. — „Wypędzenie księcia — mówił on — tak nie na czasie i nierozsądnie przedsięwzięte i tak monstrualnie dokonane przez niektórych oficerów przy udziale części wojska; przywrócenie tegoż księcia, tak lekkomyślnie przedsięwzięte przez drugą część wojska; abdykacya onego, wywołana i doprowadzona do skutku w pierwszych dniach wypadków, wstrząsnęły fundamentami naszego państwa i Bułgarya dziś przedstawia smutny obraz okrętu bez sternika, z potrzaskanemi masztami, niepewnemi majtkami, miotanego na lewo i na prawo strasznemi falami wzburzonego morza.“ (C. d n.).

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 lutego.

(††) Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej, przytaczam tu interpelacye, wniesione przez p. Sturma i towarzyszy, do ministra obrony krajowej w sprawie pospolitego ruszenia:

„1) Jak zdoła usprawiedliwić p. minister zasadnicze różnice między austryacką a węgierską ustawą o pospolitem ruszeniu z dnia 6 czerwca r. 1886, szczególnie co do warunków użycia pospolitego ruszenia za granicą, oraz co do wojskowego rynsztunku i ubrania, które rozstrzygają o międzynarodowej ochronie tegoż pospolitego ruszenia?“

„2) Czy p. minister zamierza usunąć te zasadnicze różnice przez przedłożenie noweli do ustawy austryackiej?“

„3) Co dotąd uczynił rząd dla osiągnienia ochrony międzynarodowej pospolitego ruszenia przez obowiązujące międzynarodowe umowy — a to w myśl rezolucyi Izby z dnia 16 kwietnia r. 1886, — a co zamyśla uczynić, aby zapewnić tę ochronę, koniecznie jeszcze przed ewentualnem zwołaniem i zgromadzeniem pospolitego ruszenia“.

„4) Z jakich powodów rozporządzenie wykonawcze z dnia 19 stycznia b. r. zawiera nawet w razie jednakich stosunków — inne i dla pospolitaków w Austryi niekorzystne przepisy, mianowicie co do przeznaczenia ich do uzupełnienia wojska, co do mianowania oficerów, a szczególnie co do możliwego przydzielenia do wojska tych, którzy są w wieku od 34 do 37 lat, wreszcie co do bezzwłocznego wpisania w poczet pospolitaków także tych, którzy są w wieku od 37 do 42, chociaż nie mają wojskowego wykształcenia?“

„5) Jak się da usprawiedliwić przewidywane odjęcie regularnego zarobku rzemieślnikom i robotnikom, a przydzielenie ich do prywatnych przedsiębiorstw, pracujących dla celów wojskowych, — i w jaki sposób zamyśla rząd postarać się przynajmniej o zapłatę, odpowiadającą zwyczajowemu zarobkowi, — dla tych robotników, których dla spełnienia obowiązku przydzielono do takich przedsiębiorstw prywatnych?“

Na niektóre różnice między rozporządzeniem austryackiem a węgierskiem zwracał już uwagę p. Hompesch w komisyi — i otrzymał zadowalniającą odpowiedź. Uwagi owe odnosiły się jednak tylko do rozporządzenia wykonawczego ale nie do ustawy. Dzisiejszy *Fremdenblatt* gorszy się tem, iż p. Sturm w chwili tak krytycznej wniósł takie interpelacye, jakby chciał obudzić niechęć do całej instytucyi pospolitego ruszenia. Z obowiązku przytaczam rzecz samą, nie robiąc nad nią żadnych uwag.

Druga sprawa, którą uważam za stósowne przytoczyć, zwłaszcza, że szczególnie Galicyę obchodzić powinna, jest kwestya traktatu z Rumunią, poruszona interpelacyą p. Klaica w komisyi budżetowej dnia 14 b. m. Sprawę tę poruszono już pierwej w węgierskiej Izbie poselskiej. (*Vide* Nr. 37 *N. Reforma*).

Na interpelacyę odrzekł minister handlu, marg. Bacquehem, iż obecnie nie może zapuszczać się w szczegóły tej sprawy. Przed kilku tygodniami omawiano ją między reprezentantami monarchii a reprezentantami rządu rumuńskiego. — Minister ma wszelką nadzieję, że właściwe układy zaczną się w najbliższym czasie i doprowadzą do zadowalniającego zakończenia. Rząd gotów jest porobić cenne ustępstwa co do owych artykułów, które najwięcej obchodzą Rumunię, i dlatego może spodziewać się równej uprzejmości od rządu rumuńskiego.

Na to odezwał się p. Abrahamowicz, powołując się na powszechnie znany fakt, że Rumunia jako pierwszy warunek zawarcia konwencyi handlowej stawia zezwolenie na wolny wywóz bydła i zboża do Austryi — i oświadczył nietyko w swojem imieniu, ale i w imieniu swoich kolegów ze względu na uchwałę Sejmu galicyjskiego, iż zasadniczo nie sprzeciwia się zawarciu konwencyi, ale z tem większą stanowczością oświadcza się przeciw takiej konwencyi, któraby wyrządziła szkodę austryackiej produkcyi ziemiańskiej, byle tylko poprzeć przemysł austryacki. Jeżeli się weźmie pod rozwagę rodzaj przemysłu, który wywozi owe wyroby do Rumunii, to przyjdzie się do przekonania, że ochrona produkcyi ziemiańskiej jest w interesie nietylko samego ziemiaństwa, ale całej gospodarki społecznej.

Innego zdania byli pp. Beer i Zotta. Ten ostatni, chociaż poseł z Bukowiny, twierdził wręcz, że ani zboże ani nawet bydło rumuńskie nie zagraża swą konkurencyą Bukowinie.

Na to odparł p. Abrahamowicz między innemi tem, że zapowiedział złożenie dowodu, że przeważna część Bukowiny inne ma zapatrywania, niż poseł Zotta; wreszcie oświadczył, iż życzeniem jego jest, aby między Austryą a Rumunią został nawiązany taki stosunek handlowy, jaki obecnie jest między monarchią a Niemcami, — a więc aby Rumunii nie przyznawać żadnego wyjątkowego stanowiska a przedewszystkiem żadnych prerogatyw li tylko ze względu na jednostronne interesa pewnych gałęzi przemysłu austryackiego.

W komisyi językowej, wybranej przez austryacką Izbę poselską do wniosku Scharschmida o języku państwowym i językach krajowych, toczy się dalej ogólna rozprawa nad tym wnioskiem. Na ostatniem posiedzeniu z d. 15 b. m. zabrał głos poseł Ochrymowicz, ażeby wyjaśnić stanowisko Rusinów wobec wniosku Scharschmida. Mowca widzi w tym wniosku zamiar germanizowania Słowian w Austryi. Że Słowianie dobrowolnie uczą się języka niemieckiego, jeżeli im nie jest siłą narzucany — dowodzi najlepiej wniosek Sapiehy w Sejmie galicyjskim. Rusini w Radzie państwa dawniej szli z Niemcami. Była to polityka anti-słowiańska. Wydała ona złe owoce dla Rusinów. Niemcy używali ich głosów przeciw innym Słowianom, nic im w zamian za to nie dając. Postępowanie to musiało między Rusinami wywołać reakcyę i nastąpił zwrot. Ostatnie wybory wprowadziły do Izby Rusinów, którzy wiernie stoją przy dynastyi, a dzisiejszy rząd popierają w nadziei, że uczyni on zadość sprawiedliwym żądaniom ruskiego narodu. Mowca oświadcza, że Rusini w tej jak i w innych kwestyach pójdą solidarnie z innymi Słowianami. Wniosek Scharschmida wprawdzie na razie wyłącza Galicyę i Dalmacyę, ponieważ przedewszystkiem jest wymierzony przeciw Czechom i Słoweńcom, ale później przyjdzie kolej i na kraje wyjęte. Jest w tem obraza, jeżeli patryotyzm Słowian nazywa się szowinizmem, jak to Wurmbrand uczynił — takiem samem prawem musianoby patryotyzm Niemców nazwać dumą.

W dalszym toku rozprawy zabrał głos prezydent ministrów Taaffe, bronił językowych rozporządzeń Prażaka — zastrzegał się przeciw zarzutowi, jakoby rząd był to rozporządzenie wydał jedynie dla przeprowadzenia ugody, bo wydane ono zostało w wykonaniu zasadniczej ustawy — uważa obecną chwilę za niestosowną do uregulowania sprawy językowej — a w końcu silnie zaznacza prawo rządu do wydawania rozporządzeń w wielu tych sprawach, które wniosek Scharschmida oddaje władzy ustawodawczej. Przemawiali jeszcze Chlumecky, Lienbacher i Scharschmid za wnioskiem, Zeithammer przeciw — poczem narady przerwano.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej interpelował poseł Gniewosz ministra Bacquehema w sprawie budowy rezerwoarów naftowych w Tryeście, gdzie mają się osiedlić akcyjne towarzystwa rafineryi nafty. Wywołało to obawy galicyjskich właścicieli kopalń naftowych, że zagraża im z tej strony takie samo niebezpieczeństwo, z jakiem muszą walczyć od strony węgierskiej. Mowca wyraża nadzieję, a raczej pewność, że rząd poczyni odpowiednie kroki, aby rezerwoary te nie były użyte w tym celu, by dostarczyć materyału do tej niemoralnej manipulacyi, która naszej krajowej produkcyi nafty tak bardzo szkodzi. Minister handlu margr. Bacquehem odpowiada, że idzie tu o budowy portowe, a co do nafty, to nie przystoi mu dotykać spraw należących do departamentu innego ministra, i dla tego też nie może on dać w tym kierunku żadnych wyjaśnień. P. Gniewosz odpowiedział, że idzie tu przecież o kwestyę cłową, a ta nie tylko do ministra skarbu należy ale także i do ministra handlu. „Spodziewałem się, że minister, o ile nie idzie o tajemnicę urzędową, da jakieś uspakajające oświadczenie. Niestety — wymijająca odpowiedź ministra usprawiedliwia istniejące obawy.

Komisya budżetowa obradowała nad wojskowym kredytem, i wybrała referentem posła Mattusza. Machalski otrzymał 7 głosów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 lutego.

Buda-Pester-Corr. pisze, że w sprawach ugodowych prezydent ministrów Tisza podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu żadnych, do istoty rzeczy odnoszących się rokowań z austryackimi ministrami nie prowadził. Tylko co do obrad komisyi regnikolarnej, mającej ułożyć stosunek kwot, jakiemi obie części monarchii przyczyniać się mają do wydatków na sprawy wspólne, ułożono, że wymiana nuncyów ma co rychlej nastąpić, ażeby ewentualne wspólne narady obu deputacyj mogły się odbyć jeszcze podczas nadzwyczajnej sesyi delegacyjnej w Peszcie. Na ostatnie, przez rząd węgierski poczynione propozycye co do różnic w sprawach ugodowych, oczekiwać należy w najbliższym czasie odpowiedzi od rządu austryackiego, po której *Buda-Pester-Corr.* spodziewa się, iż doprowadzi ona do zupełnego porozumienia we wszystkich kwestyach ugodowych. Co do sprawy odnowienia przywileju bankowego, rząd austryacki ma być przekonany, że pomimo zmian, jakie subkomitet bankowy austryackiej komisyi ugodowej w projekcie rządowym poczynił, nie okaże się w rezultacie żadna różnica między uchwałami obu parlamentów.

Kredyt wojskowy, przez komisyę wojskową i komisyę budżetową Sejmu węgierskiego przyjęty, prawdopodobnie już dzisiaj a najpóźniej jutro będzie przez Sejm uchwalony.

Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie ogłosił listę kandydatów. Kandydatami polskimi są: na okręg wyborczy wejherowsko-kartuski p. Antoni Kalkstein, na okręg wyborczy kościersko-starogardzki p. Michał Kalkstein, na okręg wyborczy susko-lubawski p. dr. Rzepnikowski, na okręg wyborczy toruńsko-chełmiński p. Michał Szczaniecki, na okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki p. Leon Rybiński, na okręg świecki p. Bolesław Kossowski, na okręg wyborczy chojnicko-tucholski p. Adam Połczyński.

Co do innych okręgów wyborczych, a mianowicie gdańskiego zamiejskiego, sztumsko-kwidzyńskiego i człuchowsko-złotowskiego, komitet pozostawia decyzyę komitetom powiatowym.

Nordd. Allg. Ztg. donosi, że cesarz Wilhelm nie wyda już proklamacyi do wyborców. Możnaby z tego wnosić, że w kołach rządowych liczą na niezawodne zwycięztwo, skoro użycie tak nadzwyczajnego środka uważają, za rzecz zbyteczną. Organ ks. Bismarka sądzi, że proklamacya cesarska nie jest potrzebną, bo całe Niemcy wiedzą już, jakie jest jego zdanie o siedmioleciu.

Obecnie mamy przed sobą dwa ważne pisma z wyborczych kół katolickich. Pierwszem jest list dep. Frankensteina do nuncyusza di Pietro, który, jak się pokazuje nie zakomunikował Frankensteinowi noty Jacobiniego, lecz uwiadomił go tylko o jej treści. Frankenstein odpowiedział wówczas nuncyuszowi, że centrum stosuje się chętnie do woli papieża w sprawach kościelnych, lecz że byłoby to równie szkodliwem dla stolicy apostolskiej, jak i dla centrum, gdyby od papieża żądano instrukcyi w sprawach świeckich. Drugim ważnym dokumentem jest otwarty list 36 członków katolickiej szlachty niemieckiej z prowincyi reńskiej. Autorowie listu ubolewają nad polityką centrum, ktore w połączeniu z Welfami demokratami i Polakami służyło coraz to więcej obcym, nie zaś niemieckim interesom. Podpisani na liście ganią uchwałę zgromadzenia katolików w Kolonii, pochwalającą dotychczasową opozycyę centrum i wzywają wyborców, ażeby pozostali wiernymi cesarzowi i pracowali wspólnie dla katolicko-konserwatywnych celów. Porównawszy oba powyższe pisma, musimy przyznać, że rozdwojenie obozu katolickiego jest na razie faktem dokonanym.

Wiadomość o odkrytym nie dawno spisku w petersburskich zakładach naukowych jest najzupełniej prawdziwą. Potwierdza ją także list ze stolicy Rosyi do wiedeńskiej półurzędowej *Polit. Corresp.* W liście tym znajdujemy następujący ustęp: „Fakt, iż ruch, który już uważano za stłumiony, wciska się teraz nawet do zakładów wojskowych, wywarł tu przygnębiające wrażenie. Przyczynę tego objawu upatrują tu w stosunkach uwięzionych uczniów z pewną grupą uczniów przybyłych przeważnie z prowincyi, którzy siebie samych nazywają uczniami zreformowanymi. Kilku z pomiędzy tych ostatnich dostało się także do więzienia“.

J. des Débats zamieszcza w ostatnim numerze list patryoty rosyjskiego, podnoszący wysoko zdolności i zasługi p. Katkowa. „Pierwszą kampanią, która wsławiła p. Katkowa — pisze autor listu — i która zapewniła mu zaufanie monarchy, było jego wystąpienie przeciw powstaniu polskiemu w r. 1863. Wielu liberałów rosyjskich, wyobrażając sobie, że wyraz „ojczyzna“ jest tylko przestarzałym przesądem, przyklaskiwało otwarcie temu powstaniu, i oświadczało, że gotowi są odstąpić nie tylko Królestwo Polskie, lecz także Ukrainę, Litwę i w ogóle to wszystko, do czego powstańcy rościli sobie prawo. Co więcej, głoszono, że Ruś ma także prawo oderwać się od wspólnej ojczyzny, że słuszność wymaga, ażeby Finlandyę oddano Szwecyi, a prowincye nadbałtyckie Prusom“. Przeciw tym dążeniom wystąpił wówczas p. Katkow, a autor listu nie znajduje dosyć słów uznania dla jego zasług. Obecnie ma on inny cel przed oczyma. Przekonawszy się, że potrójne przymierze wychodzi Rosyi na szkodę, stara się on usilnie o złamanie wpływów niemieckich w Petersburgu, a dzięki usilnym staraniom udało mu się przeciągnąć Aleksandra III na swoją stronę. Dowodem tego ma być udzielenie Katkowowi orderu św. Włodzimierza.

Wczorajszy telegram z Konstantynopola podaje nam w krótkich słowach wiadomość wielkiej wagi. Delegaci bułgarscy zawarli z W. Portą układ, mocą którego przyszła regencya bułgarska ma się składać ze Stambułowa, Cankowa i trzeciego zupełnie neutralnego członka. Kto będzie tym trzecim członkiem regencyi, zostanie dopiero później postanowionem. Ten sam telegram donosi dalej, że w zasadzie zgodzono się na zamianowanie nowego ministra wojny. Jakkolwiek doniesienie to jest bardzo treściwem, a wzmianka o nowym ministrze wojny nie objaśnia nas byuajmniej, czy ma to być Rosyanin, czy też rodowity Bułgar, to jednak sam fakt, że Porta porozumiała się nareszcie z wysłannikami regencyi, ma w bieżącej chwili niezmierną doniosłość. Jeżeli bowiem umowa tego rodzaju w istocie została zawartą, Rosya będzie musiała wypowiedzieć o niej swe zdanie, a to przyczyni się w każdym razie do wyjaśnienia sytuacyi.

Depesza wczorajsza była tem większą niespodzianką, iż według poprzednich wiadomości Cankow występował z takiemi wymaganiami, iż wszelkie układy rozbijały się o jego upór. Skoro jednak układ między Portą i delegatami przeznacza Cankowowi udział w rządach, należy przypuszczać, że umowa ta uzyskała jego aprobatę.

Z Sofii donoszą do wiedeńskich dzienników, że w różnych miejscowościach w Bułgaryi wykryto proklamacye, wzywające oficerów i lud do podniesienia rokoszu przeciw regencyi i obecnemu porządkowi rzeczy w ogóle. Władze zarządziły najsurowsze środki ostrożności. Już o godzinie 9 wieczorem muszą być pozamykane wszystkie lokale publiczne, osoby zaufane odbywają podróże po kraju i upominają lud i żołnierzy do posłuszeństwa i utrzymania porządku.

Jeden z korespondentów z Londynu, utrzymujący bliskie stosunki z wpływowemi sferami, donosi w ostatnim swym liście, że lord Salisbury porozumiał się już zupełnie z lordem Hartingtonem w sprawach polityki zagranicznej. Gabinet miał już powziąć w tym względzie bardzo stanowcze postanowienia. Korespondent, o którym mowa, domyśla się, że Anglia będzie się starała przedewszystkiem załatwić sprawy egipskie ku zupełnemu zadowolnieniu W. Porty. Z dobrego źródła zapewniano go, że Salisbury i Hartington gotowiby dla pozyskania Turcyi posunąć się w ustępstwach po za granice, nakreślone przez Gladstone'a i lorda Granville. Jest to tem prawdopodobniejszem, iż lord Harrington zapowiadał jeszcze pięć lat temu, że wojsko angielskie opuści Egipt w przeciągu sześciu miesięcy. Jako dowód, że Anglia przygotowuje się na wszelki wypadek, uważają w Londynie i tę okoliczność, iż gen. Roberts, uważany obecnie za najlepszego z dowódców angielskich, został odwołanym z Birmy, pomimo że dotychczas nie uśmierzono tam powstania, i zamianowany naczelnym wodzem w Indyach. Miało się to stać ze względu na sytuacyę w Europie, której skutki mogą się dać uczuć i w Indyach.

Kronika.

Kraków, 17 lutego.

Odczyt. Jutro w piątek o godzinie czwartej po południu w sali Rady miejskiej dr. Józef Milewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie miał odczyt publiczny „O międzynarodowym podziale pracy“ na dochód Biblioteki Prawniczej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesujący temat i poparcia godny cel powinny zachęcić publiczność do jak najliczniejszego zgromadzenia się na odczyt.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, dziś rano odjechał z Krakowa do Dzikowa.

Prezydent m. Lwowa czcigodny p. Wacław Dąbrowski, według wiadomości dzisiejszych dzienników lwowskich, postanowił złożyć swój, tak godnie piastowany urząd, z powodu złego stanu zdrowia i braku nadziei szybkiego powrotu do sił, jakich sumienne pełnienie obowiązków wymaga.

Na wieczorek tańcujący kostyumowy zapowiedziany na sobotę 19 b. m. w lokalu stowarzyszenia „Zgoda“ wybiera się wiele osób, gdyż jest to druga w tym karnawale zabawa kostyumowa. Dla osób nie żyjących sobie być w kostyumie, poleca komitet zwykłe stroje wieczorne.

Z teatru. Nie było jeszcze na scenie naszej w bieżącym sezonie przedstawienia, któreby miało tyle siły przyciągającej dla ogółu publiczności, jak przedstawienie sobotnie.

Przedstawienie to łączy, jak wiadomo, dwa utwory Adama Asnyka, z których jeden („Komedya konkursowa“) zupełną jest nowością a potrosze i niespodzianką, gdyż w stylu lekkim, ożywionym przedziwnym humorem maluje nam satyrę ze świata literatów. W drugim („Przyjaciele Hoba“), mało tu znanym, bo wystawionym przed laty w złych warunkach czasu i obsady, odtworzy tym razem pomysłową rolę Cyganka p. Lubicz, liczący podobno kreacyę tę do swych najlepszych.

Czujemy się wreszcie w obowiązku dodać, że wieczór ten będzie benefisowym wieczorem p. Wojnowskiej, artystki tak lubianej przez publiczność.

Major Oskar Mikocki, będący w stanie spoczynku otrzymał charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od takowych.

Zapiski policyjne. Wczoraj wpadła w ręce strażników policyjnych Feilera, Czajkowskiego Henzlera i Stempienia, szajka nieletnich złodziei, złożona z Jana Kociołka z Tymowy, Zamojskiego Adolfa z Krakowa, Grabeusza Jana z Kleczy i Wawrzyńca Cieślika z Krakowa, która od kilku tygodni okradała spiżarnie i piwnice z wiktuałów. Jak dochodzenie policyjne wykazało, że owe szczury spiżarniane splądrowały jednę spiżarnię przy ulicy Brackiej — drugą przy ulicy Floryańskiej, trzecią przy placu Szczepańskim, czwartą przy placu Dominikańskim, a piątą przy ulicy Starowiślnej. Wspólne uczty ze skradzionych przysmaków odbywali wyżej wspomniani złodzieje w stodole na końcu ulicy Karmelickiej.

Komisarz p. Nowotny złożył w policyi znalezioną przez siebie na balu akademickim branzoletkę złotą, czarno emaliowaną.

W Podgórzu w ekspozyturze policyi znajduje się znaleziony klucz od kasy ogniotrwałej i worek ze znaczną liczbą skór.

W areszcie sądowym w Podgórzu zbuntowało się dwóch zamkniętych aresztantów: Tomasz Kulesza i Jan Morawa; zburzyli oni piec żelazny i podmurowanie, porozbijali garnki i miski, a Morawa pokąsał nawet dozorcę więzienia.

---

które w zamian ukrywała przed Natalką?... Kobiety posiadają własną politykę, niezbyt może mocną, ale nadzwyczaj subtelną.

Około godziny jedenastej tort już był gotowy i właśnie pani Starecka miała go ubierać konfiturami, gdy z podwórza doleciał do kuchni odgłos dzwonka i skrzyp sunących po śniegu sanek....

— To *on* przyjechał — zawołała Natalka, wyglądnąwszy przez okno.

— Idźże do bawialnego pokoju i przyjmij go — odpowiedziała matka; — ja tam zaraz przyjdę, tylko się przebiorę.

Natalka pobiegła do saloniku. Równocześnie z pokoju ks. Stareckiego wszedł Władysław a za nim ksiądz proboszcz — z namydloną twarzą, z serwetą pod brodą i brzytwą w ręce.

— Natalko, zabaw gościa — rzekł ks. Starecki; — ja tymczasem dokończę golenia; zaraz będę gotów.

Oboje młodzi zostali sami. Teraz dopiero spostrzegła Natalka przez okno za saniami Władysława jakiegoś człowieka, trzymającego na postronku *sywulę*.

— Co to znaczy? — zapytała sama siebie, chociaż w serduszku miała już dawno odpowiedź.

Władysław zbliżył się do niej i podał jej rękę.

— Przyjechałem — zaczął mówić z pewną uroczystością — powinszować osobiście...

Ścisnął jej rączkę serdecznie, zupełnie tak samo jak owego czasu na rynku w Komarnie.

— Czegoż ja pani mam życzyć? — ciągnął dalej. — Niechże pani będzie tak szczęśliwą.... tak szczęśliwą, jakbym ja tego pragnął!...

Pocałował ją w rączkę — Natalka milczała zmięszana.

— Proszę zarazem — dokończył wreszcie, — abyś pani przyjęła mały podarek na pamiątkę... a mianowicie.... *sywulę*....

— O, to za drogi podarunek! — odrzekła prędko Natalka, — nie mogę panu takiej szkody wyrządzić.

— Jeżeli pani zechce, mogę nie ponieść żadnej szkody — odezwał się Władysław, patrząc Natalce w oczy.

— Nie rozumiem — odparła Natalka.

— *Sywula* może być znowu moją... naszą, jeżeli... jeżeli....

— Jeżeli co? — pytała nielitościwa Natalka.

— Jeżeli będziesz moją żoną! — zawołał Władysław odważnie.

Natalka nic nie odpowiedziała — a co sobie myślała, nie wiemy; jeżeli jednak wolno wnioskować ze skutków na przyczynę, to musieli oboje być zadowolnieni, gdyż w tej chwili on ją wpół objął i całował, ona zaś ramiona zarzuciła mu na szyję, co przecież jest żywym symbolem dwojga ciał i jednej duszy....

V.

Kronika ziemi komarzańskiej — a raczej drohobyckiej, tudzież uetne podania z owego roku przechowały nam kilka ważniejszych zdarzeń, z których dwa zapisujemy na tem miejscu ku wiecznej pamięci... I tak w pewnej wsi znaleziono — *si fabula vera* — jakiegoś gospodarza, który dożył siedmdziesięciu lat a nigdy nie miał egzekucyi podatkowej.... Zapisujemy sam fakt, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za wielce podejrzaną jego wiarygodność. Drugiem, nie mniej ważnem i zupełnie autentycznem zdarzeniem, był ślub, zawarty między Władysławem i Natalką.

Koniec.

Pożar. Onegdaj o godzinie dziewiątej przed południem powstał w realności p. Walacha w Woli Duchackiej pod Podgórzem ogień. Dom wraz ze stodołą, napełnioną zbożem, spalił się. Bydło, chociaż po części poparzone, zostało uratowane.— Ponieważ gromada nie posiada żadnej sikawki, pożyczył p. naczelnik dworca kolei w Płaszowie sikawki ręcznej, która się okazała bardzo przydatną i z jej pomocą został ogień ograniczony.

Brzesko, 16 luteg. (*Koresp. N. Ref.*) Staraniem członków Towarzystwa kasynowego odbył się w Brzesku dnia 12 lutego b. r. na rzecz ubogich uczniów miejscowej szkoły cztero-klasowej wieczorek z tańcami, który zgromadził liczne towarzystwo z Brzeska i okolicy, i przyniósł czystego dochodu 80 złr.

Komitet urządzający przesłał równocześnie wymienioną kwotę radzie szkolnej miejscowej, na ręce przewodniczącego, a uczestnikom zabawy oraz wszystkim tym, którzy nie biorąc w niej bezpośredniego udziału, raczyli nadesłać datki, dla ubogiej dziatwy szkolnej, wyraża niniejszem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. Przewodniczący komitetu

Henryk Matusiński.

Stary Sącz, 16 lutego. (*Koresp. N. Reformy*) Z prawdziwą przyjemnością notuję objawy życia towarzyskiego, jakie zapanowało w ostatnim czasie w naszym Starym Sączu. W listopadzie zeszłego roku odbył się tutaj wieczorek Mickiewiczowski, rzeczywiście pod każdym względem świetnie; niedo później urządziło znów Towarzystwo kasynowe miejscowe tombolę, która urozmaicona oryginalnemi fantami i zabawą z tańcami powiodła się bardzo dobrze. — Dnia 8 b. m. odegrali amatorzy komedyę „Stryj przyjechał" i „Vis-a-vis". Grającym licznie zgromadzone grono osób zaproszonych nie szczędziło zasłużonych oklasków. Przybyli tu obywatele z pod Krakowa orzekli, iż amatorzy nietylko dokładnem wyuczeniem się ról, zrozumieniem myśli autora i trafną charakterystyką, ale w ogóle i całą akcyę sceniczną tak zręcznie i gładko przeprowadzili, iż całość wypadła doskonale. Po przedstawieniu nastąpiły ochocze tany, do kadryla stanęło 24 par, jak zaś bawiono się, dość powiedzieć, że dopiero przed samą godziną ósmą rano zakończył biały mazur szereg tańców.

W końcu nadmienić wypada, iż zawiązane Towarzystwo teatralne amatorskie zamierza dać następne przedstawienie w pierwszych dniach marca, a dochody czyste tak z przedstawień jakoteż i innych zabaw użyte były i będą na cele dobroczynne. Z tego wynika, że wszelkie narzekania na nudy małomiejskie nie mają najmniejszej podstawy, bo uprzyjemnienie sobie życia zależy nie od okolicy, tylko wyłącznie od ludzi dobrej woli. Przy bardzo nie wielkich kosztach można się zabawić, rozerwać duchowo i celu często szlachetnego dopiąć; ażeby jednak życie towarzyskie rozbudzone nadal utrzymać w stanie kwitnącym, nie zapominajmy warunku, jakim jest ścisła harmonia i zgoda.

Z Wiednia donoszą, iż zmarł tam w 66 roku życia pensyonowany generał-porucznik hr. Wallis. Hr. Ollivier Wallis ożeniony z Szymanowską przebywał przez długie lata w Galicyi, jako komendant w Rzeszowie, a następnie jako dowódca dywizyi we Lwowie. Znany w szerokich kołach z dobrego serca, szlachetnego sposobu myslenia i sympatyi dla kraju, ale zarazem z oryginalności i dziwactwa, zostawił po sobie w kraju dobre wspomnienie. Liczne rany, odniesione częścią w kampaniach częścią w pojedynkach, spowodowały mu ciężkie cierpienia, na które daremnie szukał porady lekarskiej i które doprowadziły go w roku 1876 do zamachu samobójczego. Uratowano go wówczas, poczem żył jeszcze 11 lat częścią w Galicyi, częścią w Wiedniu.

W Warszawie na uroczystym obchodzie rocznicy zgonu Puszkina w uniwersytecie wypowiedzieli mowy rektor Ławrowski i profesorowie Smirnow i Budiłowicz, który przy sposobności tej wyraził nadzieję, że język rosyjski z czasem stanie się wszech sławiańskim.

Z Królestwa Polskiego. Na mocy rozporządzenia generał gubernatora warszawskiego, zamknięto kościół parafialny we wsi Bończy, w powiecie krasnostawskim, parafię zaś przyłączono do Suchowa. Parafia w Bończy — jak donosi *Gazeta lubelska*— liczyła dusz 342: należały do niej wsie: Bończa, Bobrowiny, Olszanka i Zalesie; księdza w obecnym czasie parafia nie posiadała. Kościół w Bończy pod wezwaniem św Stanisława wzniesiony był w początkach XVII w., konsekrowany zaś w r. 1749 przez biskupa J. Szembeka.

Obrazy Matejki w Petersburgu. Według doniesienia gazet rosyjskich, w Petersburgu ma być otwarta wystawa obrazów Jana Matejki, złożona z ośmiu dzieł pędzla naszego mistrza.

Mapa wojskowa. Do *National Zeitung* donoszą z Paryża, że w tamtejszych dziennikach jest mowa o wydaniu mapy w Niemczech, przedstawiającej obecne siły załóg francuskich, według której w Paryżu ma się znajdować 120.000 wojska, a pomiędzy stolicą a granicą niemiecką razem 414.950 żołnierzy. Otóż mapa ta, pisze *National Zeitung*, już wydaną została, a nosi tytuł: „Wojska i twierdze francuskie pomiędzy Paryżem a niemiecką granicą przez E. Tröltscha", nakładem nadwornej królewskiej drukarni w Stuttgardzie. Ale na mapie tej nie są oznaczone załogi według rzeczywistego stanu na stopie pokojowej, lecz według ewentualnego stanu w razie wojny. W objaśnieniu zatem jest mowa tylko o wschodnio-północnej części Francyi i zaznaczona jest siła około 600.000 żołnierzy liniowych i obrony krajowej bez pospolitego ruszenia i bez wojska, które się znajduje w innych trzech częściach republiki. Autor mapy oparł swą pracę przeważnie na źródłach francuskich.

Wenta. Od p. hr. Wodzickiej otrzymujemy następujące sprawozdanie z tegorocznej wenty:

I tym roku, pomimo obaw o wojnę, Bóg błogosławił naszej wencie, za co mu dzięki najszczersze składamy.

Dziękujemy także wszystkim, którzy nam pomoc swoją udzielili. Nazwiska ich trudno wymienić, bo liczba za wielka; ale je w sercu z wdzięcznością przechowamy. — Pani Pachulska i pani Anna pierwsze były, które nam śliczne kwiaty, i inne różne przyrządy przysłały — po nich, płynęły inne dary, a między niemi i wyroby krajowe. — Bóg zapłać wszystkim. — Mamy nadzieję, że słowność i akuratność, w wykonaniu obstalunków pp. producentów, pozwolą nam nie sprowadzać już, z obczyzny, że będziem nawzajem mogli sobie pomagać i chęć w małej części przyczyniać się do podniesienia przemysłu krajowego.

Teraz, jako wety artystyczne, lub przypisek, który ostatecznie myśl listu zawiera: pióro samo leci, kreśląc z wdzięcznością imię Kossaka. — Rodzina ta, która od lat wielu zawsze swemi ślicznemi utworami wentę naszą wzbogaca; i tym razem przedstawiła ślicznego i dzielnego Kmicica, by z toporem w dłoni drogę do zwalczenia biedy nam torował. Syn W. K. ze swej strony, polując na upatrzonego polowaniem w Gödöle, zdobył zwycięztwo — a więc i wenta pomyślnie poszła.

Brutto miałyśmy 3286 — a po odtrąceniu kosztów — to jest wynajęcie różnych mebli, opał i ludzi do pilnowania 69 złr. 60 ct., muzyka 35 złr., gaz 7 złr, zakupienie niektórych rzeczy na fanty 100 złr., druk afiszy, listów, biletów 211 złr. Pozostało czystego dochodu 3075 złr.

Wydział pp. ekonomek 230 złr.

Składa się równie podziękowanie muzyce 13-go pułku. WP. Hock kapelmistrzowi, jakoteż zakładowi gazowemu miejskiemu, który połowę kosztów na rzecz ubogich odstąpił.

Co się tyczy popiersia Mickiewicza, nie mogłyśmy jeszcze go spieniężyć, mamy jednak nadzieję, że znajdzie się serce polskie, szlachetnie natchnione, które nie dopuści, aby po raz drugi, puścił się na tułactwo.

Popiersie to znajduje się teraz w księgarni katolickiej, jest dłuta Gujskiego, z marmuru karraryjskiego.

Prezesowa Tow. Pań św. Wincentego a Paulo

Zofia hr. Wodzicka.

Sprostowanie. W wczorajszym feletonie w pierwszej szpalcie zamiast: „Na hazard" powinno być: *Na harazd*.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę: na benefis panny Wojnowskiej (wznowione) „Przyjaciele Hioba" Komedya w dwóch aktach Adama Asnyka i po raz pierwszy „Komedya Konkursowa", komedya w jednym akcie Adama Asnyka.

W niedzielę: Przedstawienie popołudniowe: „Noc Świętojańska". Obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w czterech aktach Adama Staszczyka muzyka Kazimierza Hoffmana. — Początek o godzinie w pół do czwartej.

Przedstawienie wieczorne: „Złodziejka" sztuka w pięciu aktach a 8 odsłonach przez E Grangé i Lambert-Thiboust. — Początek o godzinie siódmej wieczór.

O godzinie 10: Wielki bal maskowy w sali redutowej z nowym programem. Między innemi wykonanem będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości" oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach" produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie. O godzinie 3 premiowanie masek. Najpiękniejsza maska otrzyma bilet abonamentowy na dziesięć przedstawień popołudniowych.

W nauce: „Larik" na benefis pana Rygera.— „Lilla Weneda" na benefis panny Karużyńskiej. — „Nie wypada" przez Wołowskiego i Kotarbińskiego na benefis pana Siemaszki. — „Francillon" przez Dumasa na benefis pani Hoffman. — „Hrabina Sara" Ohneta. — „Krawiec damski" (*Tailleur pour Dames*) Meilhaca i „Pięć palców p Birouk" (*Les cinq Doigts de Birouk*) Decouriella

Dział ekonomiczny.

Ilość nafty dowiezionej i dochód cłowy.

Obecnie znane są już dokładnie cyfry przywozu nafty surowej i przerobionej wszelakiego gatunku z jedenastu miesięcy przeszłego roku, można je zatem porównać z ilością przywozu w tymże samym okresie r. 1885, a zarazem odnośne sumy dochodów cłowych.

W r. 1885 przez jedenaście miesięcy przywieziono w granice monarchii austro-węgierskiej ogółem 1,250.248 cetn. metr.; w roku 1886 zaś również w ciągu jedenastu miesięcy — ogółem 1,131.228 cetn metr., a zatem mniej o 119.020 cetn. metr.

Cyfry tu podane, same w sobie bardzo zadziwiające, mogłyby pokusić kogo do wniosków błędnych; dlatego pospieszamy dodać, że w liczbie z r. 1885 mieści się nafty rafinowanej, lekkiej, opłacającej cła 10 złr. — razem 401.465 cetn; w liczbie z r. 1886 zaś 222.216, a zatem mniej o 179.249. Dochód z cła od tego gatunku wynosił w r. 1885 ogółem 4,014.650 złr., w roku 1886 zaś tylko 2,222.160 złr., a więc mniej o 1,818.697 złr.

W szeregu różnych gatunków ważną rolę odgrywa dalej surowica lekka, opłacająca cła 2 złr. Tego gatunku sprowadzono roku 1885 razem 378.141 cetn. metr. za opłatą 756 282 złr. — w r. 1886 zaś 186 875 cetn. metr. za opłatą 373 750 złr.; — sprowadzono zatem mniej o 191.266 cetn. metr., a zebrano dochodu mniej o 382.532 złr.

Najważniejszym jednak jest gatunek „ciężkiej surowicy", opłacającej cła 1·10 złr. Tego gatunku sprowadzono w r. 1885 ogółem 196.120 cetn. metr., w r. 1886 zaś 508.421, a zatem więcej o 312 301 cetn. metr. Opłata wynosiła w pierwszym razie 215.732 złr.; w drugim 559.263 złr., a zatem więcej o 343.531 złr. Charakterystycznem jest tu to, że gdy przywóz tego gatunku tak znacznie się powiększył, równocześnie przywóz surowicy rumuńskiej, opłacającej tylko po 68 ct. od cetn. metr. znacznie się zmniejszył. Mianowicie wynosił w r. 1885 razem 205.163 ctn. metr. za opłatą 139.511 złr. — w r. 1886 zaś 119.563 cetn. metr. za opłatą 81.303 złr. A zatem przywóz mniejszy o 85.600 cetn. metr, a dochód cłowy mniejszy o 58.208 złr.

Każdemu prostaczkowi zdawałoby się, że sprowadzenie surowicy rumuńskiej z bliższego sąsiedztwa i pod warunkami cłowemi o tyle korzystniejszemi powinno było wpłynąć na powiększenie dowozu. Stało się jednak inaczej! Ilość rumuńskiej surowicy prawdziwej zmniejszyła się, a kaukaskiej, nazywanej oficyalnie surowicą i jako taka oclonej, powiększył się olbrzymio. To najwymowniejsza ilustracya, bo liczbowa, — czem jest właściwie owa kaukaska surowica.

Gdyby w miejsce owego przyrostu w dowozie nafty „surowej" kaukaskiej, który wynosi 312.301 cetn. metr., sprowadzono 45 prct. destylatu, tj. 140.535 cetn. metr., to ubyłoby w dochodzie 343.531 złr., a natomiast przybyłoby 1,405 354 złr., tj. dochód dla skarbu byłby większy o złr. 1.264.823. Ale Węgrom na tem nic nie zależy, bo dla nich ta nadwyżka przywozu „surowicy" kaukaskiej, dającej choćby tylko 85 prct. nafty rafinowanej, czyli 265.455 cetn. metr. reprezentuje dochód z podatku konsumcyjnego po 6·50 złr. — łącznie 1,625.457 złr., które wpłynęły wyłącznie do ich skarbu, a nie do kasy wspólnej. Na takiem postępowaniu zyskują Węgrzy sami znacznie więcej, niżby zebrano do wspólnej kasy przy rzetelnej manipulacyi.

Ta manipulacya wyjaśnia nam zarazem inne spostrzeżenie, które się nasuwa przy rozpatrywaniu tych liczb, a mianowicie to na pozór niewytłómaczone pytanie, dlaczego ogólna suma wszelakich gatunków nafty o tyle się zmniejszyła, chociaż potrzeba ogólnej konsumcyi ciągle się podnosi? Oto nafta, nazwana surową, jest właściwie zabarwionym destylatem i dlatego ilościowy przybytek jej wystarcza na pokrycie ilościowego ubytku obcej nafty rafinowanej,

Ostatnie wiadomości.

Do *Times* telegrafują z Wiednia, iż cesarz austryacki na sobotnim obiedzie dworskim wyraził się, iż sytuacya europejska nic takiego nie przedstawia, coby mogło budzić obawę wojny. Mimo to jest rzeczą pewną, iż każdy doznaje nieprzyjemnego uczucia w oczekiwaniu, iż coś nadzwyczajnego nastąpić może. Arcyksiążę Rudolf miał powiedzieć na balu polskim: „Spodziewajmy się, że obecne przesilenie przejdzie bez wojny. Jeżeli stanie się inaczej, spełnimy nasz obowiązek".

Półurzędowe dzienniki niemieckie używają możliwych sposobów, aby wmówić w masy, że Francya choć mówi o pokoju, myśli rzeczywiście o wojnie. *Nordd. Allg. Ztg.* wystąpiła w najnowszym numerze z napaścią na dziennik *France*. Organ ten, odbierający podobno natchnienia od ministra wojny Boulangera zamieścił w dniu 13 b. m. artykuł, który tak się kończy: „Niechaj wie cała Europa, że Francya nie chce dziś wojny, nie chciała jej wczoraj i jutro chcieć jej nie będzie, i gdyby wojna wybuchnąć miała, to odpowiedzialność za nią spadnie na Niemcy". *Nordd. Allg. Ztg* wypada na dziennik francuski z wielką furyą i tak pisze: Potrzeba zaiste wielkiej czelności, ażeby odważyć się na takie przekręcanie faktów. Toć to ta sama *France* przed kilku miesiącami (17 października 1886) wystąpiła z artykułem zatytułowanym: „Wojna" a zakończyła go temi słowy: „Boulanger jest bojownikiem, któremu ufamy jest żołnierzem, po którym spodziewamy się, że zaspokoi pragnienie Francyi. Kiedy? Może już jutro, w każdym razie przy pierwszej pomyślnej sposobności. Jest on gotów do walki i my wszyscy jesteśmy gotowi; im prędzej wybije godzina stanowcza, godzina chwały Francyi i odebrania wydartych jej prowincyj, tem z większą powitamy ją radością".

Kreuz Ztg. zamieszcza artykuł, który wykazuje, iż pomimo licznych zaprzeczeń Francya nie przestaje zbroić się i przygotowywać do wojny.

W Miluzie, Metzu i innych miastach władze niemieckie miały wykryć związek patryotycznej ligi Derouleda i z tego powodu aresztować kilkanaście osób ze sfer miejscowej inteligencyi. Pewna część rezerwistów lotaryńskich zbiegła do Luxenburgu i Belgii.

Berlińska *Post*, w artykule widocznie inspirowanym, zapowiada ogłoszenie stanu wojennego w Metzu i Strassburgu, „gdyby władze wojskowe na podstawie wyniku wyborów do parlamentu w Alzacyi i Lotaryngii, nabrały przekonania o przyjaznem dla Francyi usposobieniu większości mieszkańców". W artykule tym powiedziano w końcu: „Jednym z pierwszych obowiązków komendanta obwarowanej miejscowości jest wczesne przedsięwzięcie, wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny, najsurowszych zarządzeń, tak, aby na wypadek wybuchu wojny została wykluczoną możność zakłócenia spokoju i porządku w poruczonem mu mieście".

Niemieckie dzienniki wojskowe zapewniają, że melinit francuski został prześcigniety przez nowy niemiecki wynalazek masy wybuchowej, której straszliwe działanie wypróbowano już w Szczecinie.

Francuskie ministerstwo wojny przyjęło ostatecznie karabin magazynowy systemu Gras-Lebel. Poczyniono próby z wszystkiemi innemi systemami, przyjętemi przez Niemcy, Austryę i Belgię. Z nich okazało się, że karabin francuski daje o 10 strzałów więcej, dalej niesie i rękojeść nie rozgrzewa się, przez co nie parzy lewej ręki. Wszystkie fabryki we Francyi zajęte są pospiesznym wyrobem przyjętych przez rząd nowych karabinów magazynowych.

Z Turynu donoszą do Paryża, iż rząd włoski zamówił więcej, niż tysiąc robotników, którzy pod nadzorem oficerów artyleryi i inżynieryi mają się zająć budową fortyfikacyj na linii obronnej Mont Cenis w pobliżu granicy francuskiej.

Włoski minister Depretis przedłożył królowi zupełną listę ministeryalną, którą monarcha dziś ma zatwierdzić.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 17 lutego. Między przedłożeniami rządu znajduje się uwiadomienie że delegacye wspólne zwołane na dzień 1 marca.

Wiedeń, 17 lutego. (Posiedzenie Izby gmin). Wniosek Revertery o wydanie ustawy o kasach oszczędności, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, przekazano komisyi, z dziewięciu członków złożonej.

Następnie przyjęto zawieszone paragrafy 45, 46 i 47 ustawy o ubezpieczeniu robotników w razie wypadków, z małemi, przez komisyę wniesionemi, stylistycznemi poprawkami, i uchwalono całą ustawę w trzeciem czytaniu. Dzień następnego posiedzenia nieoznaczony.

Wiedeń 17 lutego. Komisya językowa ukończyła rozprawę generalną nad wnioskiem p. Scharschmida, a naradzenie się nad szczegółami przekazała podkomisyi z dziewięciu członków, która bezzwłocznie się ukonstytuowała, wybierając ks. Al. Lichtensteina przewodniczącym, a p. Poklukara sekretarzem.

Lublana, 17 lutego. Dziś o pół do drugiej po północy wybuchł pożar w teatrze krajowym. Spłonęło wszystko, oprócz gołych murów. Nie było żadnego nieszczęsnego wypadku. Przyczyna niewiadoma.

Budapeszt, 17 lutego. Komisya finansowa zezwoliła wczoraj wieczór jednogłośnie na kredyt dla pospolitego ruszenia. Na posiedzeniu prezes ministrów odwołał się do swych ostatnich wyjaśnień, jakie przedłożyło położeniu politycznem, przytem dodał, że i teraz spodziewa się, iż pokój da się utrzymać, co jednak nie zwalnia od obowiązku zarządzenia potrzebnych środków ostrożności.

Berlin, 17 lutego. Do *Nord. Allg. Ztg*, donoszą z Barcelony wiadomości, które potwierdzają w zupełności wieści o zakupywaniu mułów i koni dla Francyi i o płaceniu wszelkiej żądanej ceny. W całym okręgu Cerdanny nie można już teraz zakupić ani jednego przydatnego konia lub muła.

Z pod Schweinfurtu znowu donoszą, że w tamtej okolicy wykupują dla Francyi wszystkie owce.

Berlin 17 lutego. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz zachorował na katar i chrypkę i przez to nie może wychodzić z pokoju.

Strassburg, 17 lutego. Odezwa wyborcza namiestnika zaleca gorąco wybór spokojnych i pojednawczych posłów, którzyby uznawali bez wszelkich zastrzeżeń pokój z r. 1871 i godzili się na siedmioletnie wojskowe.

Rzym, 17 lutego. Król wysłał do wojska, stojącego w Afryce, rozkaz dzienny nader pochlebny — i ofiarował 120.000 franków na założenie funduszu dla wspierania inwalidów i rodzin poległych.

Rzym. 17 lutego. Według depeszy gen. Gené z dn. 13 bm. zdaje się, że Ras Alula uważa kampanię za skończoną.

Rzym, 17 lutego. Najbliższy konsystorz tajny odbędzie się d. 14 marca, a publiczny d. 17.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 lutego 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	50
Zjednoczony dług w srebrze	79	65
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	95	80
Akcye banku austro-węgierskiego	843	—
Akcye kredytowe	270	—
Londyn	128	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	15
Dukaty austryackie	6	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	95

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Leszek Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dr. Karol Irzyczek

otworzył kancelaryę adwokacką

w Samborze.

(320 1-2)

NADESŁANE.

Sąd niefachowego. Używajcież przecież wy chorzy dra Liebera eliksiru wzmacniającego nerwy (pisze do nas zwolennik tegoż, który będąc słabym i niezdolnym do pracy, odrodził się zupełnie w kilku miesiącach wskutek eliksiru), tak chciałbym zawołać na każdego chorego i wynędzniałego, który nie ma jeszcze tego cudownego napoju. Ileż prawdy mieści się w tych słowach. Tak jest, wy chorzy na nerwy pijcie dra Liebera eliksyr, wzmacniający nerwy. Dostać go można jedynie w flaszkach po $1/4$ litra za 3 mk., po $1/2$ litr. za 5 mk., po 1 litr. za 9 mk., opatrzonych znakiem ochronnym, w aptekach i składzie głównym M. Schulz, Hannower, Depôt.

NADESŁANE.

Długoletnie spostrzeżenie. W wypadkach osłabionego trawienia i w braku apetytu, w ogóle we wszelkich niedomaganiach żołądkowych, skutkują prawdziwe **Proszki seidlickie Molla** więcej, niż wszelkie inne środki przez ułatwienie trawienia i wzmocnienie żołądka. Pudełko 1 złr.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Kraków, dnia 17/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 75	115 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 5	63 -
20to frankówka złota	10 07	10 17
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 —	103 --
4½% Pożyczka kraj. galic. „ 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow kred. ziem.	95 25	96 60
4% „ „ „ „ II Ser.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	99 —	99 0
5% „ „ „ „	99 90	100 25
6% „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ zast. król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	92 50	94 50

Lwów, dnia 16/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 80	100 20
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
4 „ „ „ „ „ „ 100	95 40	96 40
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 40	99 25
5½ Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	96 —
Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	00 50

Warszawa, dnia 16/2.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 20
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ II. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ III. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ IV. „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 16/2.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	77 65	77 85
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 75	79 95
4% „ „ złota „ „ 100	108 60	108 90
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	96 80	96 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 —	126 —
5% „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 25	130 75
5% „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	133 25	133 50
„ 1864 bez % całe „ „ 100	165 —	165 50
„ 1864 bez % pół „ „ 100	164 50	165 60

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	95 65	95 80
5% „ papierowa „ „ 100	85 80	86 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	— —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 40	117 —
„ „ „ 50 „ „ 100	115 50	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 80	119 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 10	104 90
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 50
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 10	104 90
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 25	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	113 25	114 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 2	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	30 —	30 40
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	15 —	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	— —	101 —
5% „ „ 40-let. „ „ 100	98 —	99 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 25	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. starc „ „ 100	99 65	99 75
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 70	102 30
4½% „ „ „ „ 100	102 20	102 50
4% „ „ „ „ 100	98 —	98 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	102 —	102 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 50	98 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 2	98 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 0	98 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 50	81 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 70	89 10
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122 20	122 60
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 50	97 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153 —	154 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 50	97 —
5% Nordosty na 300 „ „ 100	95 80	96 50
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	65 50	66 50

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 30
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	173 25	173 75
Klary „ 40 „ m. k.	42 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	112 —	114 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 60	13 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 —	18 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	28 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	103 —	103 50
6·—	Bankverein Wiener „ 100 „	93 75	94 25
13·50	Kredyt dla handlu i przem. „ 160 „	27[illegible] —	270 40
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	[illegible]9 —	279 50
25·—	Laenderbank „ 200 „	219 50	220 —
38·70	Austro-węgierskie „ 600 „	845 —	847 —
—·—	Unionbank „ 200 „	200 50	20[illegible] —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
00·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	176 —	176 50
186·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2320 —	2325 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	198 25	198 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	210 50	211 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 50	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	180 50	181 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	173 —	174 —
26 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	237 75	238 —
8 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	88 —	88 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	387 —	388 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 04	6 06
20-to Frankówki „ „	10 14	10 16
20-to Markówki „ „	12 58	12 60
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 48	10 50
Funty szterlingi „ „	12 80	12 85
Banknoty włoskie „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 sztuk	114 75	115 —

Od 1 kwietnia b. r.
jest do wynajęcia 350 1 2
SKLEP
w hotelu Drezdeńskim
linia A—B, główny Rynek.
Wiadomość w Zarządzie hotelu.

Lekcye zbiorowe lub pojedyncze
języka francuskiego
po nader umiarkowanej cenie.
Bliższa wiadomość ulica Karmelicka, wprost ulicy Batorego, dom Wańkowicza, gdzie cukiernia, na dole, w godzinach od 4—6 popołudniu.
351 1 3

TRAWA MIODOWA
(holcus lanatus) 352 1 10
własnej produkcyi, świeża i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. wraz z workiem i wolną odsyłką. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.
Również sprzedaje się
Konicz czerwony
czysty bez kanianki po 50 złr. za 100 kilo wraz z workiem i
Konicz szwedzki
po 36 złr. za 100 kilo z workiem.
Proszę adresować wprost, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną" w Krakowie.
Puder bez matalizowanych domieszek, w 3 barwach, biały i różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Odznacza się delikatnością i przyleganiem, nadając twarzy śnieżną białość i świeżość. Cena 30 cnt., 50 cnt. i 1 złr.
Pasta piękności (Crême de bauté), doniosłość tej pasty jest ogromną, usuwa bowiem piegi, pryszcze, zmarszczki na twarzy, czerwoność nosa i t. d., słowem, jest to środek odmładzający i płeć odświeżający. Cena 85 cnt. 1449 6
Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Tarnopolu Reid, w Wadowicach Kurowski.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
243 18 30

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.
w sklepie pierników 253 17 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

L. 500.

Ogłoszenie.
Przy urzędzie miejskim miasta Wieliczki opróżnioną jest posada **inspektora policyi**, połączona z roczną płacą 500 złr. w. a., 100 dodatku i 100 na paus.ale służbowe.
Na posadę tę rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca miesiąca marca 1887 roku, do którego to terminu najdalej ubiegający się o tą posadę winni wnieść w biurze podpisanego burmistrzą należycie udokumentowane podania, a mianowicie metrykę urodzin, świadectwa odbytych studyów i udowodnienie dotychczasowego zatrudnienia.
Podania, po terminie wniesione, nie będą uwzględnione. 340 2 3
Wieliczka, d. 12 lutego 1887.
Burmistrz
W. Koch.

3000 złr. pożyczki
poszukuje się na pierwszą hipotekę dwóch domów, znajdujących się w dobrym stanie, mających wartości **8.000 złr.** w. a.
Bliższych szczegółów udzieli **Gajewski** poste restante **Kraków.** 332 2 3

L. 180.

Konkurs.
Wydział powiatowy Nowotarski rozpisuje konkurs na posadę **inżyniera powiatowego** z płacą roczną 700 złr. w. a. i ryczałtem za objazdy w kwocie 300 złr. w. a.
Posada ta w pierwszym roku jest prowizoryczna, a połączony jest z nią obowiązek prowadzenia robót na drodze powiatowej i dozorowania dróg gminnych, oraz w miarę czasu lustrowania majątków gminnych.
Kandydaci do podań, które **do 1 marca r. b.** wnoszone być mogą, winni dołączyć świadectwa ukończonych szkół technicznych i odbytej praktyki zawodowej, a szczególniej dowody uzdolnienia do budowy dróg i mostów.
Nowytarg, 29 stycznia 1887.
Ks. Krawczyński w. r.
315 3 3 Prezes.

Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 1 0

Uznanie. (Jedno z wielu.)
W czerwcu b. r. usłyszałem z ust pewnej dostojnej osoby o zbawiennych skutkach „piernika hygienicznego z Fabryki L. Czyńskiego z Jarosławia", jakie tenże sprawia w katarach żołądka i kiszek. Wobec tego ostatniego, który od lat 40 chronicznie co lat kilka mnie napada, wyprawiony w tym roku przez Drów O. Widmana i G. Ziembickiego (ojca) do Szczawnicy przeważnie dla górskiego powietrza, nabyłem tamże od agenta Wgo Czyńskiego ów piernik i każdodziennie z coraz bardziej wzrastającem zaufaniem i zadowoleniem podług przepisu używałem. Wróciwszy szczęśliwie do domu w drugiej połowie sierpnia br. odtąd używam ten piernik regularnie o godzinie 11 przed i o 5 po południu. I oto **od początku zaraz,** w ciągu ubiegłych całych czterech miesięcy każdego dnia regularnie doświadczam **najzbawienniejszego skutku,** jakiego przedtem prawie **nigdy nie było,** a używany przedtem „Hegar" od tylu miesięcy spokojnie spoczywa.
To uznanie ogłasza stary, w wieku 71 lat kapłan pod dewizą swą, na którą jako dlań najświętszą, powołuje się: „jak księdzem jestem".
W Tartakowie, 30 grudnia 1886 roku.
Ks. Józef Wierzchowski,
pleban ob. łacińskiego.
166 9 0

PIERNIK HYGIENICZNY
z 20-krotnie premiowanej fabryki
L. Czyńskiego w Jarosławiu
przy **systematycznem** używaniu jest niezawodnym środkiem dyetetycznym, usuwającym dolegliwości narządu trawienia jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestye, zgaga, wzdęcia, odbijanie się, niesmak.
Cena 20 cnt. za sztukę wraz ze sposobem użycia.
Do nabycia w składach fabryki we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Pradze, Wiedniu i Peszcie, jakoteż **po wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach korzennych.**
Ostrzega się przed bezwartościowemi a nawet wręcz szkodliwemi falsyfikatami.

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.
Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych
UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Polecam również **na karnawał 1887 rok**
tylko za 25 złr.
Eleganckie Ubranie Balowe
z frakiem lub salonowym surdutem.
Z głębokiem poważaniem
118 62 150 **Józef Altar.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.
Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 15, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 70 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików flaszka 40 ct.
Mydło płaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skorę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 6 6
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

FRANCUSKIE ZEGARKI REMONTOIR i ŁAŃCUSZKI
z 13 łutowego srebra i 18 karat. złota pod gwarancyą od 2—12 lat
sprzedaje
odznaczony kilkoma medalami fabrykant zegarków i prezes towarzystwa zegarmistrzów
G. TRIBAUDEAU
Fabryka w
Besançon, Paryżu i Bordeaux
Filia w
Tryeście, via del Corso, 7.

Srebrny remontoir „niezużyty" **10 złr.**
dla pań, panów i chłopców.
Niklowy remontoir „nie do zno szenia dla pań, panów i chłopców **7 złr.**
Na wszelkie wypadki bardzo trwałe zegarki zwykłe i remontoiry z łańcuszkiem niklowym. **5 złr.**
Filia **Tribaudeau** w Tryeście wysyła wszędzie opłatnie do Austro-Węgier, Rumunii, Serbii, Turcyi, Grecyi i Włoch wszelkie obstalunki. 72 32 35
Cenniki remontoirów, zegarków i łańcuszków od 2 złr. do 2000 złr.

Księgarnia sortymentowa
skład nut i obrazów
EDWARDA MENKESA
w Tarnowie
utrzymuje na składzie:
najświeższe nowości polskie, niemieckie i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe na żądanie do łaskawego przejrzenia.
Niemniej utrzymuje wielki wybór
książek do nabożeństwa
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach
Poleca dalej dzieła illustrowane, odpowiedne na upominki, oraz książki dla młodzieży.
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju, jakoteż za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom do domu bez żadnej opłaty. 69 10 10
Dostarcza także dla dogodności Szan. P. T. Publiczności wszelkie książki w każdym języku, jakoteż obrazy na **spłat ratami miesięcznemi.**
Najnowsze wydawnictwa tejże księgarni oddane:
Izydor Poeche. Podróże i przygody po Oceanii, w ozd. opr., z 4 chromilitogr. 2 —
Franciszek Habura. Powinszowania i wiersze pamiątkowe dla młodzieży. Cena 1 złr., w oprawie . . . . . 1·40
Dr. Albert Zipper. Mitologia Greków i Rzymian, z 20 tablicami, w oprawie . . 1·30
Izydor Poeche. Małe fotografie wielkich ludzi, w ozdobnej oprawie 80
K. S. Ustawa wekslowa 1886 40

Do pp. Przedsiębiorców!
Krak. klub cyklistów
potrzebuje
ARENY
za rocznym czynszem 400 do 500 złr. 327 3 3
Bliższych szczegółów udzieli gospodarz klubu p. **H. Niemetz,** Sukiennice, 30.

W dobrach Miżynieckich
JO. Adama ks. Lubomirskiego pod Przemyślem
jest
5 OGIERKÓW
rasy Ardeńskiej, w czwartym roku,
do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr** poczta i stacya telegraficzna **Miżyniec.** 312 3 3

Kuchmistrza
zdolnego do restauracyi u wód potrzeba na sezon kąpielowy.
Zgłoszenia pod literą **A. B.** poste restante **Kraków.** 322 3 6

Prawdziwy tylko z niniejszem znaczkiem ochronnym profesora Dr. Lieber'a
wzmacniający nerwy
płyn
do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.
Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pięciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyliczonych powyżej cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej butelki cyrkularz. Cena 1/1 but. 2 złr. wal. austr., całej but. 3 złr. 50 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — **Do nabycia w aptekach.**
Skład główny: w aptece pod Jednorożcem Maksa Fanty w Pradze czeskiéj, w Rynku Staromiejskim. P. 56
Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, Wiktora Redyka i E. Stockmara.
W Bilsku w aptece A. Blumenthala. 128 18 26

Kamienica dwu-piętrowa
z oficynami, przy ul. Sławkowskiej, do sprzedania każdego czasu. Bliższej wiadomości i warunków sprzedaży udziela ustnie lub pisemnie Administracya „N. Reformy". 313 3 3

Pianino Prokscha
z powodu wyjazdu 323 3 3
jest do sprzedania.
Floryańska, 19 III piętro od frontu.

Praktykanta
z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną poszukuje do **cukierni w Bochni Jan Bauman.** 321 3 3

Z powodu wyjazdu
bardzo elegancko urządzony **handel galanteryjny i papierowy,** pierwszorzędny, prawie najlepiej idący we Lwowie **bardzo tanio do sprzedania** wraz z urządzeniem i towarem.
Wiadomości udzieli p. **Józef Gelb ul. Stroma, Nr. 3, we Lwowie.**
318 3 3

SUM! Już jest **SUM!**
świeży zapas
SUMA
marynowanego
1 klg. (puszka blaszana) **1 złr.**
wraz z opakowaniem, wysyła odwrotnie w dowolnej ilości za zaliczką 302 3 0
Handel M. Lipińskiego
w Zaleszczykach.
O łaskawe zamówienia uprasza.

100 morgów
gruntu urodzajnego, częścią ugoru, częścią obsianego oziminą i jarzyną, w Sanockiem, jest **do rozparcelowania** przed wiosną.
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 272 6 6

A. BIASION
(dawniej J. Mika i Spółka)
handel korzenny i delikatesów w Krakowie
poleca
rozmaite Konserwy owocowe i jarzynowe,
trufle, szampiony, pasztety strassburgskie.
Wielki wybór pieczywa do herbaty i biszkokty.
NOWOŚĆ
Tort i pączki marcypanowe Pischingera
dające się długo i świeżo przechować. 245 5 7

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA STOŁOWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ, płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
137 83 150 **Józef Rudolf.**

SUCHOTY
przewlekłe **choroby piersiowe, katar oskrzelowy, duszność, astmę, kaszel** i **chrypkę** leczą radykalnie
Ziółka piersiowe
złożone z ziół włoskich.
SYRUP PIERSIOWY
używany przy **ziółkach piersiowych,** dał znakomite rezultaty, usuwa bowiem **przewlekłe zaflegmienia** i **katary płuc** i **piersi.**
Niezrównanym środkiem w **bólach żołądka, katarach żołądka** i **kiszek, kurczach, niestrawności, odbijaniu się** i **zgadze** są:
KROPLE ŻOŁĄDKOWE.
Liczne świadectwa i podziękowania za skuteczność tych leków przerzeć można w głównym składzie tych leków w aptece na Kleparzu
PIOTRA KROKIEWICZA. 53 27 30

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i **hemoroidach** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparalizowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 3 52
Ze wszystkich handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jaworniccki; w BIAŁY E. Keller, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU D. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Lowenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Ambrowicz, apt. i A. Beil, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Sp., Fr. Leszczycki, H. Pierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettsch, apt.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 137 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

Z drukarni Zwiazkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.